Nr. 44. Poznań, środa, 29 października 1930. Rocznik 11.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego.
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202868

Komunikat
Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce.

Amerykańsko-Polska Izba Przemysłowo-Handlowa zwróciła się do nas z propozycją przyjęcia udziału przez polskie zakłady graficzne w wystawie plakatów, mającej być urządzoną wiosną 1931 r. w Nowym Jorku.

Ze względów reklamowych i konieczności propagowania naszej wytwórczości graficznej zagranicą, z zaproszenia Izby należy skorzystać i w tym celu prosimy członków o zainteresowanie się tą sprawą.

Zakłady graficzne, decydujące się przyjąć udział w wystawie, powinny nadesłać do biura Związku w Warszawie przy ul. Królewskiej 10 m. 17 w czasie do dnia 1 grudnia r. b. kolekcje plakatów (po dwa egzemplarze z każdego), wykonanych u siebie w ostatnich latach.

O angielskiem drukarstwie i przemyśle wydawniczym.

W następnym artykule „Printing Number" znajdujemy opis ustroju i organizacji zakładów wydawniczych „The Times'a". Podajemy go w całości, ze względu na niezwykle ciekawą treść.

XLVI.

Organizacja wydawnictwa „The Times".

Pismo „The Times", jego poboczne wydawnictwa i drukarnia, co je drukuje, są własnością towarzystwa „The Times Publisching Co. Ltd." Pierwszy dyrektor, J. J. Astor, major rezerwy, członek parlamentu i właściciel największego udziału w towarzystwie, przy współpracy p. Johna Waltera, zamianowali Radę Pełnomocniczą, której zadaniem jest pilnowanie każdego posunięcia i kontrolowanie udziałów towarzystwa. Kuratorami są prezes Sądu Najwyższego w Anglji, rektor gimnazjum „All Souls College" w Oxford, prezes towarzystwa „Royal Society", prezes instytucji „Chartered Accountants" i dyrektor „Bank of England". W rękach tych ludzi spoczywa opieka nad majątkiem, nad efektami, papierami państwowemi, któremi operuje się stosownie do okoliczności, sprzedaje się najwięcej dającemu, lub zapobiega, by papiery nie dostały się w ręce niepowołane. Ciałem wykonawczem przedsiębiorstwa „The Times" jest wydawca i dyrektor.

Wydawca.

Na czele oddziału redakcyjnego stoi dyrektor wydawnictwa, który jest absolutnym kierownikiem. On decyduje nad kierunkiem pisma i treścią artykułów wstępnych. Zaraz po nim idzie dwóch naczelnych redaktorów, z których jeden pełni służbę we dnie, a drugi w nocy, pozatem jest jeszcze jeden redaktor nocny (z pomocnikiem), którego zadaniem jest „łamanie gazety", to znaczy, który układa artykuły w strony i który decyduje, czy ten lub ów artykuł może być zamieszczony lub nie. Prócz tej głównej kontroli, istnieją jeszcze różne oddziały.

Są to redaktorzy artykułów wstępnych i redaktorzy, których pióra nie ograniczają się do jednego przedmiotu. Sprawy kościelne, nauka, rolnictwo, nieruchomości, kwestje pracy, sądownictwo, sport, lecznictwo, muzyka, sztuka, architektura, dramaty, kinematografy, radjo, przepowiednie pogody, szachy, licytacje, życie społeczne, — każdy z tych działów ma jednego lub więcej redaktorów do ich opracowania. Ilość codziennie wpływających listów od korespondentów jest tak duża, że wymaga zatrudnienia jednego specjalnego urzędnika, który je przegląda i segreguje, a zbieranie i opisywanie nekrologów pośmiertnych zatrudnia drugiego pracownika. Naogół zatrudnionych jest więcej niż 40 pisarzy i pomocniczych redaktorów.

Oprócz tego przychodzą jeszcze różne inne oddziały redakcji. Oddział wiadomości potocznych, który zbiera codziennie wszelkie wiadomości lokalne i okoliczne oraz reporterzy, którzy w tem pomagają, zatrudnia 15 osób, nie licząc w tem redaktorów. Materjał z obrad parlamentarnych dostarcza 12 reporterów. Dział sportowy zatrudnia sześciu ludzi, biuro w mieście dziewięciu ludzi, ruch portowy trzech, dział prawny czterech, mapy czterech, ilustracje 25, a co się tyczy tak zwanego oddziału informacyjnego, to 15 osób jest stale zajętych odpowiadaniem na niezliczone pytania.

Oprócz tych wszystkich oddziałów, znajduje się jeszcze specjalny oddział zagraniczny. W londyńskiem biurze pracuje w tym oddziale siedmiu ludzi, a korespondentów zagranicznych ze wszystkich krajów świata (w Paryżu trzech, w Berlinie, Rzymie i Medjolanie po dwóch) jest za wiele, by ich wszystkich policzyć. Wszyscy ci korespondenci nie wyczerpują jeszcze liczby współpracowników, którzy pismo „The Times" zaopatrują codziennie w nowości i obrazki. Korespondenci „Times'a" znajdują się w każdem mieście Wielkiej Brytanji i Irlandji, a pozatem dostarczają wiadomości redakcji „Times'a" różne agencje prasowe. Także różni prywatni współpracownicy zamiejscowi, nie należący do stałego personelu, przyczyniają się do zasilania redakcji najlepszemi swemi pracami.

Oddział nowości.

Redaktorzy oddziału świeżych nowości posługują się wszelkiemi środkami, by takowe osiągnąć i to począwszy od karawan tybetańskich bawołów, aż do samolotów, telefonów dalekodystansowych, oraz radja. Nic się w świecie stać nie może, by wiadomość ta w najkrótszym czasie nie dotarła do zakładów „Printing House Square". Każda z tych wiadomości zostanie wykorzystana dla informacji czytelników. Przejścia trochę drastyczne są ze sprawozdań usuwane, a artykuł sam jaknajzwięźlej streszczony. Dyrektor wydawnictwa z naczelnym redaktorem decydują codzień popołudniu w jakiej objętości gazeta ma wyjść (dział ogłoszeniowy bowiem, który coraz to większego nabiera znaczenia, musi być uzgodniony z działem redakcyjnym) i który materjał ma być w niej zamieszczony. Każdy oddział przygotowuje swój materjał. Redaktorzy, którzy go przygotowują mają przytem dość trudną pracę. Muszą bowiem przygotować wszelkie rękopisy zecerowi, korygować, skreślać nadmiar zbytnich słów, jednem słowem przygotować je do druku.

W Times'ie pracuje trzydziestu redaktorów nad wiadomościami krajowemi i dziewięciu nad zagranicznemi.

Wszystkie te oddziały i osoby pracują dla samego pisma „The Times", lecz oprócz normalnej gazety wychodzą jeszcze dodatki i inne poboczne wydania. Nad dodatkiem „Trade and Engicering Supplement" pracuje ośmiu ludzi; nad Times'em „Weekly Edition" czterech ludzi. Również dział wydań specjalnych (z którego wyszedł również „Printing Number"), ma swój specjalny zespół pracowników. Włączając do tego specjalnych korespondentów, zespół ciała wydawniczego pisma „The Times" wynosi przeszło trzysta stałych członków, a stanowi to dopiero jedną małą część ogółu pracowników zatrudnionych w tem olbrzymiem przedsiębiorstwie.

Kierownictwo.

Dyrektor odpowiada przed Radą Nadzorczą za wszystkie sprawy finansowe; jemu podlega drukarnia, redakcja, dział ogłoszeniowy oraz wszystkie inne działy wchodzące w zakres przedsiębiorstwa.

O regułach typograficznych*).

Podając ogólny zarys typografji, włączyć musieliśmy dla zaokrąglenia całości również rzeczy już znane i mniej ważne. Praca ta ma być bodźcem do dalszego pogłębienia wiedzy i poszukiwania odpowiednich źródeł naukowych. Wielostronność sztuki naszej wymaga bowiem od nas rozszerzenia widnokręgu, ponieważ każdy nieomal dzień przynosi nowości, z któremi zapoznać się winniśmy; życie nasze bowiem jest ciągłą nauką, nigdy nie ukończoną.

Objęcie nowej posady.

Przy rozpoczęciu pracy przeznacza się dla składacza regał wzorowo czysty, również czcionnik (pudło) niezarybiony i odkurzony. — Pozostałości układów po poprzednikach usuwa się. — Dla garderoby przeznacza się składaczowi odpowiednie miejsce, również i skrytkę w regale dla przechowywania utensylij i rękopisów, dalej miejsce do odpoczynku w przerwach pracy, np. ławkę lub stołek. Zapobiega się tym sposobem marnowanie czcionników, które, będąc nieomal wszędzie używane jako siedzenia, w krótkim czasie ulegają zniszczeniu. Zrozumiałą jest rzeczą, że składacz, objąwszy miejsce swoje i utensylja w należytym porządku, starać się będzie, by takowe również w tym stanie utrzymać. — Godziny pracy lub składane wiersze zapisuje się w zeszyciku do tego przeznaczonym. Notki i zapiski powinny być przejrzyście uwidocznione. — Kątnik musi być czysty, bezrdzawy, ścianki jego i mechanizm w należytym porządku. — Składaczka musi być gładka, niezgięta, a dolna jej część nieco skośnie ścięta. — Organki (szufelka) z dobremi kątami, o gładkim spodzie i dobrze przymocowanemi bokami. — Sztylet powinien mieć igłę odpowiedniej długości, okrągłą i ostrą. — Światło gazowe lub elektryczne winno być w należytym porządku. Ewentualne braki zgłaszać należy do zarządcy drukarni lub pryncypała. — Jako utensylja pomocnicze służą jeszcze: pinceta, kątomierz, miarka centymetrowa, nożyce, nożyk do wycinania, świderki, imadło, obcęgi, młotek i aparaty do cięcia i gięcia linij i reglet.

Rozbiórka.

Przed rozpoczęciem rozbiórki poznać musimy należycie rozkład czcionnika. — Przed namaczaniem pisma, przeznaczonego do rozbiórki, oczyszcza się takowe z kurzu i brudu; mocno sklejone, stereotypowane pismo zmacza się gorącą wodą sodową. By uniknąć zwalenia układu, poleca się nie brać za du-

*) *Sprostowanie.* W artykule pod tym tytułem, umieszczonym w numerze 43 „Przeglądu Graficznego" na stronie 442, przez zbieg okoliczności przekształcono ostatnie zdanie drugiego ustępu, które winno mieć brzmienie następujące: Uogólnienie więc zdania, że są one dziś zbyteczne, jest zupełnem zapoznaniem zawodu drukarskiego.

Personel drukarski jest bardzo liczny. W zecerni pracują dzień i noc zecerzy pod dozorem przełożonych, z których każdy ma swego zastępcę, oraz różni pomocnicy, razem w liczbie przeszło trzystu. W dziale maszyn pracuje również przeszło 100 ludzi, w linotypach przeszło 50, w odlewni przeszło 30 i preszło 30 ludzi pracuje nad ilustracjami. Działem bardzo ważnym w każdem wydawnictwie, a zatem o wiele więcej jeszcze w wydawnictwie Times'a, jest dział odczytywania druków. We dnie i w nocy pracuje w Printing House Square więcej, niż 50 korektorów, którzy razem z pomocnikami liczą 130 osób. Korygują oni odbitki, które są czytane dwa lub więcej razy. Dział naczelnego inżyniera z jego pomocnikami, jak elektrotechnikami, maszynistami, robotnikami, palaczami, strażakami oraz wszystkimi innymi mechanikami stanowią zespół liczący przeszło 800 osób.

Dział ogłoszeniowy zatrudnia około 100 osób. Najważniejsi z nich są tak zwani korektorzy ogłoszeń, którzy przeglądają każde ogłoszenie i badają, czy nie zawierają jakich niewłaściwości lub oszczerstw, mogących obrazić inne osoby lub firmy, oraz eksperci ogłoszeniowi, którzy doradzają klientowi i układają ogłoszenia w sposób najbardziej skuteczny. Więcej niż 100 osób pracuje również całą noc w pakowni nad pakowaniem gazet, które w miarę dostarczania przez olbrzymie maszyny gazetowe, są zaraz ekspedjowane.

Wziąwszy cały personel przedsiębiorstwa „Printing House Square" począwszy od dyrektora aż do najmłodszego chłopca do posyłek razem, wynosi on więcej niż 1.500 osób.

Jak widzimy, ustrój organizacyjny zakładów wydawniczo-prasowych „The Times'a" jest wzorem, jak powinno się prowadzić wydawnictwo dziennika. To też „The Times" jest potężnem wydawnictwem prasowem w Anglji.

Przemysł graficzny w Estonji.

Estonja posiada ogółem 47 590 kwadratowych kilometrów obszaru, jest zatem większa od Danji, Szwajcarji, Holandji i Belgji.

Liczba mieszkańców wynosi 1 200 000 osób, w tem 87 procent Estończyków, 8% Rosjan, 1% Niemców, reszta zaś składa się ze Szwedów, Łotyszów, nieco emigrantów polskich i innych narodowości. W rolnictwie zatrudnionych jest 59%, w przemyśle 16%, a w handlu 4 procent. Około 28% mieszka w miastach, jak w Rewlu (130 000 osób), Dorpacie (60 000), Narwa (28 000), Pernau (23 000), Walk (15 000), Fellin (13 000), Wesenberg 12 000 osób.

Estonja jest republiką obywatelską z uregulowanemi finansami, wzrastającym przemysłem i handlem. W kraju tym istnieje pięć fabryk papieru, z których trzy znajdują się w Rewlu: Sp. Akc. E. J. Johannsohn przy ulicy Maakri 25/27, Północna Fabryka Papieru przy trakcie wiejskim wiodącym do Dorpatu oraz firma „Koil" w miejscowości Kohula pod Rewlem, a pozatem Sp. Akc. w Türi i Rapinie pod Werro.

Przemysł graficzny stosunkowo jest wielce rozwinięty. W całej Estonji znajduje się około 80 przedsiębiorstw poligraficznych, w tem 12 przedsiębiorstw kamieniodrukarskich i cynkograficznych. Liczba tych zakładów jest stosunkowo dlatego tak liczną, ponieważ w Estonji obok estońskich gazet i książek wychodzi wiele druków w językach niemieckim, rosyjskim, łotewskim, hebrajskim i litewskim, ponieważ mniejszości narodowe posiadają tam prasę we własnym języku.

W Estonji wychodzi 61 gazet i 104 czasopism perjodycznych. Liczba perjodycznie ukazujących się gazet i czasopism osiąga ogółem 355 000 egzemplarzy, tak że na każdą rodzinę przypada 1,2 egzempla-

---

że części tegoż w rękę, również nie za wiele liter w palce; jedno i drugie utrudnia dobrą rozbiórkę. Błędnie odłożone czcionki lub części materjału należy natychmiast wyszukać i należycie odłożyć. — Justunek również musi być akuratnie gatunkowany; dobra rozbiórka tegoż jest oceną sumienności składacza. — Reglety (interlinje) rozkłada się natychmiast, by mogły należycie wyschnąć — Ewentualne układy korzyściowe (szpeki) lokuje się w odpowiedniem miejscu. — Materjał i czcionki zniszczone wyrzuca się natychmiast do pudła na ten cel przeznaczonego (piekło), ponieważ rozbiórka ich wytwarza tak dla korektora jak i składacza niepotrzebnie powtarzającą się pracę, a zatem — utratę czasu. — Przy rozbiórce zważać musimy na zbytnio napełnione czcionkami przegródki, należy je odłożyć do przegródek magazynowych; zapobiega się przez to zarybieniu czcionnika i niepotrzebnej korekty. — Materjał linjowy musi być przed odłożeniem dobrze oczyszczony i osuszony. Celem usunięcia oksydu lub innych nieczystości z linij, oczyszcza się takowe naftą. Po rozbiórce należy się przygotować do składania; w tym czasie pismo wysycha. Przy regularnem dziennem zajęciu poleca się rozbiórkę przygotować na czas przed zakończeniem pracy.

Rękopis.

Największą bolączką w praktyce drukarskiej są rękopisy niewyraźne; powodują one ogromną stratę czasu. Jest więc uzasadnionem życzeniem składacza, by drukarniom dostarczono tylko rękopisów wyraźnych, przedewszystkiem przy pracach, w których zachodzą nazwiska i liczby. Z technicznych względów poleca się rękopis jednostronnie pisany — Dążeniem każdego składacza powinno być ćwiczyć się w odczytywaniu trudnych rękopisów, ponieważ takowe bardzo często jeszcze się trafiają. — Starać się trzeba o utrzymanie w czystości rękopisu, również o należyte przechowanie tegoż, ponie-

rzy. Rokrocznie ukazuje się w kraju przeciętnie 860 dzieł, w tem 720 estońskich dzieł oryginalnych.

Przeważna część przyborów drukarskich (maszyn etc.) pochodzi jeszcze z ubiegłego stulecia, jest więc zatem dosyć przestarzała i zużyta. Pozatem podczas gospodarki bolszewickiej wiele maszyn poniszczono; wiele zakładów graficznych splądrowano, zabierając na złom części metalowe, które w międzyczasie zastąpiono nowemi. Z chwilą budzącego się handlu i uporządkowania kraju nastaje możliwość zmodernizowania zakładów graficznych.

Estonja jest najbardziej na wschód wysuniętym krajem obywatelsko zorganizowanym. Jeszcze przed 5 do 7 latami zakupywała Rosja sowiecka wiele zachodnio-europejskich gotowych fabrykatów w Estonji, obecnie jednakże dzieje się inaczej, gdyż w międzyczasie Rosja sowiecka zdołała nawiązać stosunki handlowe z innemi krajami wytwórczemi, tak że obecnie Estonja jest skazaną na pokrywanie niemal jedynie własnego zapotrzebowania. Pomimo to stosunkowo wielkiem jest w Estonji zapotrzebowanie na wyroby metalurgiczne, jak tłocznie drukarskie i czcionki, ponieważ w kraju nie ma żadnych pokładów kruszcowych i węglowych, wskutek czego brakuje podstawy do rozwinięcia rodzimego przemysłu metalurgicznego.

Z chwili bieżącej

Opieczętowanie zakładów graficznych „Ars" w Warszawie. W dniu 22 października władze opieczętowały zakłado graficzne „Ars" przy ul. Siennej. W zakładach tych drukowany był tygodnik „Placówka" i dziennik „Ostatnie Wiadomości". Współwłaścicielami drukarni są członkowie Narodowej Partji Robotniczej. Jako motywy tego kroku podano, co następuje: Od lutego rb. drukarnia „Ars" systematycznie drukowała odezwy o treści antypaństwowej. Mimo wielokrotnych napomnień Komisarjatu Rządu, egzemplarze tych odezw przysyłane były do cenzury w tych warunkach i o takiej porze, ażeby uniemożliwić konfiskatę i ułatwić wywiezienie nielegalnych druków. Procedura ta powtarzała się stale. Zarządzający drukarnią Franciszek Jędrzejczyk pociągany był kilkakrotnie do odpowiedzialności za utrudnianie konfiskaty nielegalnych druków, a kiedy po ocenzurowaniu proklamacyj czy druków antypaństwowych, Komisarjat Rządu wydawał policji politycznej zarządzenie konfiskaty i gdy funkcjonarjusze policyjni przybywali do drukarni, skonfiskowanych druków już nie znajdywano. Natychmiast po wydrukowaniu wywożono je na prowincję. W związku z tem Komisarjat Rządu zwrócił się z wnioskiem do prokuratury, przedstawiając cały stan sprawy. Prokurator przy sądzie okr. po zbadaniu wszystkich okoliczności przestępstwa, zakwalifikował je z art. 129 i 51 k. k., które mówią o współdziałaniu z przestępstwami, zarządził opieczętowanie drukarni oraz wytoczył zarządzającemu drukarnią Franciszkowi Jędrzejczykowi proces.

Z wydawnictw

Po wydaniu podręczników „Uczeń - składacz" i „Uczeń drukarz", przystąpił p. Józef Galewski do wydania książki p. t. **„STEREOTYPJA"**, która w zrozumiały sposób podaje jak trzeba i co wszystko można stereotypować, by ze stereotypji osiągnąć korzyści. Jakkolwiek ta gałąź zawodu naszego jest u nas jeszcze bardzo mało znaną, a tem samem nielicznie zaprowadzoną, więc też z tego powodu mamy bardzo mało prawdziwie utalentowanych stereotyperów. Książka ta traktuje także o galwanoplastyce, która jest konieczną przy każdej stereotypji, ponieważ ją uzupełnia i podnosi jej produktywność. Podaje sposoby jak sobie samemu można zbudować urządzenie galwanoplastyczne i w jaki sposób wykonywać galwana. Dalej podaje coś niecoś z dziedziny chemigrafji: stworzenie tanim kosztem urządzenia chemigraficznego, wykonywanie klisz kreskowych bez aparatu fotograficznego itd. itd. Książka ta jest pierwszym tego rodzaju podręcznikiem w odrodzonej Polsce, — i powinna być w posiadaniu każdego, gdyż nieraz zajdzie potrzeba poradzenia się w tej lub owej zawiłej kwestji zawodowej. Cena książki — obejmującej około 500 stron formatu dotychczasowych podręczników, zaopatrzonej w 200 rycin, przykłady i dodatki — wynosi 10,— zł za egzempl. brosz., od 6 egzempl. po 9,50 zł, od 11 egzempl. po 9 zł, od 21 egzempl. 8,50 zł, od 51 egzempl. po 8.— zł. Po ukazaniu się książki cena wynosić będzie 15,— zł za egzempl. brosz, od 6 egzempl. po 14,50 zł, od 11 egzemplarzy po 14,— zł. Porto i opakowanie na koszt zamawiającego. Od 11 egzempl. wysyłka franko i tylko za pobraniem pocztowem. Zamawiający proszeni są o przekazanie przynajmniej 25% na poczet zamówienia pod adresem: Wydawnictwo dzieł fachowych przemysłu graficznego Józef Galewski, Czersk, Pomorze. Wysyłka książki nastąpi w grudniu.

Wiadomości z firm

„Drukarnia Poznańska", Tow. Akc. W sprawie zapobiegawczej nad majątkiem firmy Drukarnia Poznańska, Tow. Akc., Poznań, 27 Grudnia 5, zniesiono z urzędu termin wyznaczony na dzień 30 października rb. z powodu nieobecności sędziego i wyznaczono nowy termin na dzień 3 listopada 1930 r., godz. 10, pokój 23, Sądu Powiatowego w Poznaniu. Poza tem odwołano doręczone już zarządzenia z 9. b. m.

Drukarnia „Atom" w Poznaniu. W sprawie zapobiegawczej nad majątkiem firmy „Atom" właściciel A. Tomiak, Poznań, Woźna 9, umorzono postępowanie zapobiegawcze z powodu upływu czasokresu miesięcznego terminu odroczenia wypłat.

Drukarnia Polska, Sp. Akc. w Warszawie, ul. Szpitalna 12. W dniu 18 listopada rb. o godz. 5-ej po poł., w lokalu Spółki odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie. Akcjonarjusze, pragnący wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, winni w myśl § 22 Statutu złożyć swe akcje lub świadectwa depozytowe w Zarządzie Spółki, nie później, jak na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia, t. j. 10 listopada.

---

waż zagubienie lub zniszczenie chociażby jednej kartki, spowoduje nieraz nieobliczalne szkody. Numerowanie i cięcie rękopisu nie powinno utrudniać odczytywania tegoż. Po składaniu lokuje się rękopis w odpowiedniem, nie za odległem dla oka, miejscu, tak, by przy składaniu nie był przeszkodą. Jeżeli rękopis przymocowujemy sztyletem lub szpilką, natenczas poleca się w przegródce nieużywanej umiejscowić korek i na nim rękopis przymocować; ochraniamy przez to czcionnik. Rękopis należy tylko w tem miejscu naszpilkować, gdzie nie jest zapisany; zdarza się bowiem często, że przez dziurkowanie go w nieodpowiedniem miejscu powstają trudności przy odczytywaniu liczb lub specjalnych wyrażeń, co doprowadzić może do — nieprzyjemności. — Wszystkie z techniką drukarską w łączności stojące znaki, nazwy, liczby itp. należy również na rękopisie umieścić tylko w miejscach wolnych, by przy czytaniu nie utrudniały korektorowi pracy. Przy końcu każdej strony rękopisu znajdujący się kustosz (pierwsze słowo następnej karty rękopisu) opuszcza się przy składaniu, ponieważ obejmuje go składacz następnej strony. Do odbitek dołącza się rękopis należycie ułożony i uporządkowany. Wręczając posłańcowi odbitki i rękopis, zwraca mu się uwagę, by nie zagubił części tychże.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Rozwój prasy w Stanach Zjednoczonych.

Przeciętny dziennik amerykański liczy od 16 do 60 stron dużego formatu; na niedzielę liczba stron dochodzi do 100. Jeśli mowa o formie i treści, tylko bardzo nieliczne dzienniki zachowują pozory godności, przeważna większość natomiast daje niezmiernie sensacyjny materjał i tytuły, ilustrując je odpowiedniemi fotografjami. Ilość nabywców dzienników wynosi co rano 14 miljonów, — co wieczór — 23 miljony i co niedzielę — 25 miljonów.

Połowa papieru, który nabywca dźwiga pod pachą, bo od 45—60 procent, zadrukowana jest ogłoszeniami. Zawartość tych ogłoszeń w dziennikach wzrasta z roku na rok. Wzrasta oczywiście i dochód, który w roku ubiegłym wynosić musiał bardzo wiele, skoro ilość wierszy ogłoszeń wyniosła 1,3 miljarda.

Ten właśnie niebywały rozwój ogłoszeń zabił całkowicie prasę polityczną w St. Zjednoczonych. Do roku 1850 dzienniki amerykańskie, które dawały chętnie, lecz drobnemi czcionkami ogłoszenia kupców miejscowych, nie używają żadnych pośredników. Słynni wydawcy ówcześni, uważali, że specjalny dział ogłoszeń odebrałby pismu jego powagę. Dopiero pod koniec 1879 roku ukazuje się po raz pierwszy ogłoszenie w jednym z dzienników, zajmujące całą stronę. A już w 10 czy 20 latach odbywa się tak znaczne przekształcenie dziennika amerykańskiego, że przestaje on być przedewszystkiem politycznym, a staje się par excellence przedsiębiorstwem dochodowem. Dzięki temu dziennikarstwo jest jednym z głównych przemysłów kraju. W roku 1926 dzienikarstwo miało przeszło miljard dolarów wpływu.

Pierwociny dziennika amerykańskiego były to dwu — lub cztero stronnicowe ręcznie drukowane kartki informacyjne. Nie miały one zbyt wielkiego powodzenia, gdyż umiejętność czytania nie była rozpowszechniona, zresztą pionierzy kolonizacyjni pracowali bardzo ciężko i nie mieli wolnego czasu. Nic też dziwnego, że nakład tych małych dzienniczków był nieznaczny.

Tak było w czasach, gdy St. Zjednoczone były jeszcze kolonją angielską. Uzyskanie niezależności nie przyniosło znacznych pod tym względem zmian, czego dowodem fakt, że pod koniec wojny o niepodległość, to znaczy w roku 1812, nakład siedmiu dzienników nowojorskich wahał się między 800 i 2000 egzemplarzy. Dopiero wojna domowa (lata 1860—6) oraz wzmożenie się oświaty znacznie się przyczyniło do rozszerzenia czytelnictwa dzienników.

Aż do tego czasu rzemiosło dziennikarza należało do najpodlejszych. Papier i drukarnia pochłaniały wielkie środki. Dlatego też koniec każdego miesiąca przynosił wydawcy nielada kłopoty. Nawet w Kalifornji, w owej kopalni złota, założenie dziennika uchodzi za przedsiębiorstwo bardzo ryzykowne. Ogłoszeń było wtedy bardzo mało. Dochód ze sprzedaży pisma stanowił główne źródło wpływów.

Stosunki tego rodzaju sprawiały, że każdy wydawca dziennika usiłował radzić sobie w ten sposób, iż przyjmował roboty drukarskie z zewnątrz i łatał budżet w ten sposób w ciągu długich lat. Nic dziwnego, że w takich warunkach dzienniki ówczesne starały się o nawiązanie ścisłego kontaktu z ugrupowaniami politycznemi. Przecie jednym z najlepszych klientów każdej drukarni mogły być zarządy gmin, miast, a w stolicach stanów gubernator, w Waszyngtonie zaś kongres.

Że dochody z tego źródła nie były wcale nieznaczne, dowodzi skandal, jaki miał miejsce około roku 1870. Gmina Albany, stolicy stanu New Jork, rozdała dziennikom miejscowym za różne druki prawie 208,000 dolarów, chociaż roboty te nie powinny były kosztować ponad 10.000 dolarów.

Jednocześnie z tym skandalem wyszło na jaw, że nietylko wydawcy pism, lecz i poszczególni dziennikarze angażowali się do pracy na usługach zarządów poszczególnych miast, pobierając za to stosunkowo znaczne wynagrodzenie stałe.

Wyzwolenie od partyj politycznych przyniosło dziennikarstwu amerykańskiemu niezwykłe wzmożenie się życia gospodarczego po wojnie domowej. Wszędzie powstawały nowe rynki zbytu. W tym właśnie okresie każdy odczuwa wyraźnie potrzebę ogłaszania się, na tle zaś polityki ogłoszeniowej wielkich jednostek gospodarczych wyrastają tacy potentaci, jak Barnum i Wanamaker. Ten ostatni jest pionierem zakładania wielkich magazynów handlowych, a jednocześnie pierwszym człowiekiem, który wprowadza do prasy amerykańskiej ogłoszenia o niezwykle sensacyjnej formie i treści. To wszystko, co w pierwszych latach swej działalności wprowadził do działu ogłoszeń ów Wanamaker, jest główną podstawą działu ogłoszeniowego dzienników jeszcze i teraz. On pierwszy zrozumiał zasadę, że dziennik, docierający stale i bezpośrednio ko klienta, jest najlepszym środkiem reklamy, szczególnie, jeżeli ta reklama jest stała. Wanamaker nie poprzestał na dawaniu treści ogłoszeń przez własne biura, lecz angażował bardzo wielu dziennikarzy, którzy się odznaczali błyskotliwością pióra, do redagowania ich tekstów. Ilustrowali zaś ów tekst specjalnie angażowani artyści, przedewszystkiem Francuzi i Anglicy, gdyż do tych miał Wanamaker największe zaufanie.

Tak się złożyło, że jednocześnie z niezmiernym wzrostem ogłoszeń przyszło wzmożenie się służby informacyjnej. Przeciętny czytelnik domagał się, by zaspokajano jego ciekawość czemś innem, nietylko sprawozdaniami z parlamentu. Zaczęto coraz bardziej posługiwać się telegrafem, odbywano przejazdy z jednego końca kraju do drugiego, co bardzo znacznie wzmogło wydatki redakcji, jednocześnie zaś powiększenie liczby stron w dzienniku wymagało zdobycia najlepszego materjału, olbrzymich ilości papieru i licznego personelu. Dziennik stawał się teraz przedsiębiorstwem o znacznym kapitale zakładowym, to też wszyscy musieli się zgodzić z tem, że przyjaciele polityczni wraz z proponowanemi przez nich środkami byli niczem wobec tych zysków, jakie zapewniały ogłoszenia. Zresztą zasiłki partji wpływały obficie tylko w okresie wyborów. Roboty drukarskie można było otrzymać wtedy jedynie, gdy swoja partja zwyciężyła; w przeciwnym wypadku czekało dziennik wieloletnie bezrobocie aż do następnych wyborów i zwycięstwa.

Stało się więc rzeczą coraz trudniejszą pogodzenie w dzienniku dwu czynności; pozostania organem partji i źródłem ogłoszeń handlowych. Znaczne odległości między miastami amerykańskiemi nie pozwalają dziennikom na promieniowanie poza ściśle ograniczonym terenem. Potrzeba wiadomości lokalnych i świeżych sprzyja ogromnie dziennikarstwu regjonalnemu. Z wyjątkiem „New York Times", który sprzedaje kilka tysięcy egzemplarzy na całym obszarze państwa (poza New Yorkiem), niema w St. Zjednoczonych dziennika, któryby się rozchodził po całem państwie, jak to ma miejsce w krajach europejskich.

Przymusowa przerwa w wydawnictwach „ABC" i „Wieczór Warszawski".

Jak już donosiliśmy, pisma „ABC" i „Wieczór Warszawski" posiadały własną wspólną drukarnię w Warszawie przy ul. Nowy Świat 22 („Drukarnia Literacka"). Drukarnia ta została przez władze zamknięta, a jako powód podano, że maszyna rotacyjna robi hałas, instalacje elektryczne mają braki, a schody są nie ogniotrwałe.

Po zamknięciu drukarni własnej oba wydawnictwa przeniosły się do innej, „Drukarni Artystycznej", która przedtem stale ubiegała się o druk „ABC" i „Wieczoru". Po dwu numerach właściciel odmówił dalszego drukowania pism. Mówiono w Warszawie, że uległ naciskowi.

Wówczas oba pisma przeniosły się do „Drukarni Polskiej" (Szpitalna 12), będącej własnością przemysłowców śląskich. Po kilku dniach i ta drukarnia wymówiła druk. Gdy numer był już na maszynie, z Katowic, od właścicieli drukarni, przyrzedł telegram, aby nie drukować. Do polecenia tego drukarnia zastosowała się ściśle. „ABC" nie miało już czasu na wydrukowanie pisma gdzieindziej.

W sobotę, w niedzielę i w poniedziałek, 25, 26 i 27-go października, „ABC" nie ukazało się. Redakcja tego pisma wyczerpała na gruncie Warszawy niemal wszystkie środki, aby wydać pismo choćby w najmniejszym formacie. Jak dotychczas, wysiłki te zawiodły. Własna drukarnia „ABC" jest opieczętowana, inne odmawiają druku, zasłaniając się jakimś tajemniczym „naciskiem".

Redakcja „ABC" mimo to ma nadzieję, że uda się jej uruchomić wydawanie dziennika.

W związku z tem Zarząd Główny Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich w dniu 26 października r. b. powziął następującą uchwałę:

„Wobec notorycznych zarządzeń fiskalnych i administracyjnych, grożących zamknięciem całego szeregu warsztatów pracy dziennikarskiej, zarząd poleca wydziałowi wykonawkczemu podjęcie kroków, ewentualnie w porozumieniu ze Związkiem Wydawców, celem uchylenia lub złagodzenia tych zarządzeń".

Nekrologja

Ś. p. Włodzimierz Perzyński. Dnia 21 października rb. zmarł znakomity polski powieściopisarz i dramaturg, Włodzimierz Perzyński. Zmarły urodził się w r. 1878 w Opocznie. Wydał „Poezję", „Lekkomyślną siostrę", „Szczęście Frania", „Wroga wojny", „Dzieje Józefa", „Uśmiech losu", Pralnię sumienia", „Klejnoty" i wiele innych dzieł z dziedziny dramatu, komedji i powieści. Zgon znakomitego pisarza jest ciężkim ciosem dla literatury polskiej.

Z chwili bieżącej

Nowe przepisy o sprzedaży dzienników w Warszawie. 26. bm., weszło w życie w Warszawie — jak o tem zapowiadaliśmy — rozporządzenie porządkowe Komisarjatu Rządu o sprzedaży czasopism na ulicach stolicy. Nowe przepisy normują kolportaż w ten sposób, że sprzedawcy uliczni będą mieli numer i legitymację, oraz odpowiadać za nich będą hurtownicy lub wysyłające ich wydawnictwa. Przepisy, jak podnosi prasa, mają na celu nadanie kolportażowi w Warszawie bardziej europejskich cech, gdyż dotychczas odbywał się on nazbyt — po amerykańsku.

Zakaz sprzedaży „Gazety Bydgoskiej" na ulicach miasta. Starostwo Grodzkie w Bydgoszczy zawiadomiło telefonicznie administrację „Gazety Bydgoskiej" dnia 27-go października r. b., że odbiera prawo sprzedaży na ulicach wszystkim chłopcom, sprzedającym „Gazetę Bydgoską" i ostrzegło administrację, aby nie wydawała chłopcom pisma. Wydawnictwo „Gazety Bydgoskiej" zapowiada, że poczyni najenergiczniejsze kroki, aby przywrócić sprzedaż uliczną.

Światowy kongres dziennikarski. W dniach 22—25 października rb. obradował w Berlinie światowy kongres Międzynarodowego Związku Dziennikarzy. W kongresie brało udział 70 delegatów zagranicznych, reprezentujących 25 krajów. Polskę reprezentowali red. Gottlieb i Beaupre.

Największy zbiór dzienników znajduje się w międzynarodowem muzeum dzienników w Akwizgranie. Muzeum zostało założone w roku 1886 przez O. Forckenbecka. Znajduje się tu zgórą 15 000 egzemplarzy wychodzących na świecie dzienników, a pozatem liczne „białe kruki", np. egzemplarz pisma spirytystycznego, drukowany białą farbą na czarnym popierze, lub też pismo socjalistyczne z roku 1849 drukowane w całości na czerwonym papierze. W zbiorach akwizgrańskiego muzeum reprezentowane są pisma we wszystkich językach świata aż do chińskiego i eskimoskiego włącznie. Muzeum posiada nawet bardzo rzadkie okazy dzienników z zakresu średniowiecza, pisanych ręcznie na grubym, słoniowym papierze i zachowanych w dobrym jeszcze stanie.

Dzień książki we Francji. W 1931 roku odbędzie się we Francji „dzień książki". Sprzedaż książek odbędzie się pod gołem niebem, a każdy nabywca książki otrzyma drugą książkę za darmo. Pozatem rozwiniętą zostanie silna i celowa propaganda dla książki pięknej.

Uzgodnienie prawa autorskiego w Szwajcarji. Szwajcarska ustawa w przedmiocie prawa autorskiego zostanie niebawem zmienioną, ponieważ różni się od międzynarodowej umowy w tym przedmiocie.

Niebywały rekord książki Remarque'a. Znana w całym świecie i niezwykle popularna dzisiaj książka Eryka Marji Remarque'a „Na Zachodzie nic nowego", osiągnęła niebywały dotąd sukces. Ogólny nakład wydań niemieckich, oraz tłumaczeń osiągnął do dziś dnia niezwykle wysoką cyfrę powyżej 2 600 000 egzemplarzy. Nakład niemiecki tego szeroko rozpowszechnionego dzieła z czasów wojny światowej osiągnął już okrągły miljon, co z pewnością będzie rekordem, niespotykanym dotąd w dziejach literatury jednego narodu. Także ilość tłumaczeń w innych językach jest prawdziwym rekordem. Dotychczas przetłumaczono tę książkę na 29 języków. Po Niemczech, które ze swoim miljonem znajdują się na pierwszem miejscu, kroczą w ilości nakładów kolejno: Francja — 440 tys., Stany Zjednoczone — 325 tys., Anglja — 310 tys., poczem następuje cały szereg krajów, których kilkodziesięciotysięczny nakład waha się między 81 500 (Czechosłowacja), a 20 000 (Polska). Po Czechach postępują kolejno: Hiszpanja, Danja, Norwegja, Holandja, Szwecja, Japonja, Łotwa, Finlandja, Węgry, wreszcie Polska ze swoim nakładem dotychczasowym 20 000 egzemplarzy. Bułgarja i Rumunja wykazują cyfrę nieco powyżej 6 000, Grecja — 3 000, Esperanto 2 400, rosyjski 2 000. Prócz tego są jeszcze wydania Remarque'a w języku katalońskim, kroackim, hebrajskim i słowackim. Przygotowuje się wydania w językach: estońskim, portugalskim, ukraińskim i południowo - afrykańskim (w djalekcie przylądkowym).

Wiadomości z firm

Spółka Pedagogiczna, Sp. Akc. w Poznaniu. Ogłoszono bilans na dzień 31 marca 1930 r., zamykający się ogólną sumą 293 300,10 zł. Czysty zysk wykazano w sumie 21 240,51 złotych.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej

z siedzibą w Warszawie

Zjazdy przemysłowców i hurtowników branży papierniczo-piśmienniczej.

W dniach 21 i 22, jak zapowiedziano, odbyły się w Warszawie zjazdy przemysłowców i hurtowników tej branży, celem dalszego realizowania pracy, podjętej w Ogólno-Polskim Związku Przemysłu i Handlu gałęzi papierniczo-piśmienniczej.

Na Zjazd przemysłowców przybyło kilkadziesiąt osób z Warszawy i prowincji. Obrady odbywały się w sali Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie.

Imieniem Izby powitał Zjazd dyr. Stypiński, im. Min. Przemysłu i Handlu naczelnik Sągajłło, który podkreślił, iż Ministerstwo wielką przywiązuje wagę do wyników prac zjazdu. Dowodem tego było delegowanie specjalnie na zjazd radcy M. P. i H. Szyszkowskiego. Przemówienia wygłosili dyr. Stow. Kupców Polskich Jakubowski i dyr. Zw. Księgarzy Polskich Kowalczyk. Referat o dotychczasowych pracach organizacyjnych przemysłu wygłosił dyr. fabryki Leszczyński i S-ka p. Bartkiewicz. Dyrektor firmy „Nasz Sklep-Urania", p. Kruszewski, omówił postulaty kupców chrześcijańskich, stwierdzając, iż solidaryzują się oni całkowicie z akcją Ogólnopolskiego Związku. Dyrektor firmy „Copernicus" p. Płucer-Sarna, wyłuszczył trudności, na jakie napotyka akcja cennikowa wśród kupiectwa żydowskiego. Wywiązała się ożywiona dyskusja, w której m. in. brali udział dyr. Kosicki z firmy Majewski, dyr. Stow. Kupców Polskich Wencel, pp. Königstein i inni.

Uchwalono jednogłośnie, że wszystkie wytwórnie gałęzi papierniczo-piśmienniczej winny natychmiast przystąpić do Związku Wytwórców dla stworzenia jednolitej organizacji; za pośrednictwem Zw. Wytwórców przystąpić do Ogólnopolskiego Związku Przemysłu i Handlu tej gałęzi dla ujednostajnienia cen detalicznych i okazania Ogólnopolskiemu Związkowi wszechstronnego poparcia we wszystkich pracach; wystosować do ogółu kupców odezwę, nawołującą do natychmiastowego przystąpienia kupców do Ogólnopolskiego Związku; przyjąć statut Ogólnopolskiego Związku. Wreszcie w sprawie cennika uchwalono: Cennik Ogólnopolskiego Związku uznać za obowiązujący w całej Polsce wszystkich kupców detalistów i hurtowników, prowadzących sprzedaż detaliczną jak również przy dostawach biurowych i stać na straży ścisłego przestrzegania ustanowionych cen pod rygorem stosowania przez Związek Wytwórców sankcyj, w myśl orzeczeń Komisji Arbitrów. Przyjęto za zasadę, że w cenniku Ogólnopolskiego Zw. umieszczone będą artykuły tylko tych wytwórni krajowych, które są członkami Związku Wytwórców. Artykułów zagranicznych w cenniku nie umieści się, czyniąc jednak zastrzeżenie, że wszystkie artykuły poza cennikiem nie mogą być sprzedawane poniżej obowiązujących cen detalicznych.

Drugiego dnia odbył się Zjazd hurtowników zarówno z Warszawy, jak i z różnych ośrodków prowincjonalnych. Celem Zjazdu było utworzenie Sekcji przy Ogólno-Polskim Związku Przemysłu i Handlu branży papierniczo-piśmieniczej.

Obradom przewodniczył dyr. Stowarzyszenia Kupców Polskich p. E. Wencel, w skład prezydjum weszli pp. prezes Kruszewski i prezes Weidenfeld z Warszawy, Czyżewski z Gdańska i Grünberg z Krakowa. Po powitaniu zjazdu przez dyr. St. K. P. Jakubowskiego i naczelnika wydziału M. P. i H. Sggajłłę, referat o postulatach kupiectwa i stanowisku kupców chrześcijan wygłosił dyr. firmy Nasz Sklep-Uranja, p. Kruszewski zaś dyr. firmy „Copernicus" T. Płucer-Sarna o stanowisku kupców żydów. Imieniem wytwórców przemówił dyr. firmy Leszczyński Bartkiewicz, zapewniając Zjazd o całkowitem poparciu, z jakiem spotkają się kupcy w swych pracach ze strony zrzeszonego przemysłu. Rozwinął program pracy i jej środki, jakie proponuje przemysł. Wywiązała się bardzo żywa kilkugodzinna dyskusja, w której szczegółowo omówiono rolę i zadania hurtownika, jego bolączki najbardziej żywotne, wreszcie postulaty. Poważną część dyskusji poświęcono firmie Iskra-Karmański, która nie stanęła razem z innymi wytwórcami do pracy w Ogólno-Polskim Związku.

Jednocześnie uchwalono utworzyć przy Ogólnopolskim Związku sekcję hurtową, do której wejść mają wszyscy hurtownicy, wystosować do ogółu kupiectwa odezwę, by natychmiast przystąpiło do organizacji oraz przyjąć statut Ogólno-Polskiego Związku.

Trzeciego dnia, t. j. 23 października, odbyło się w sali konferencyjnej Stow. Kupców Polskich posiedzenie warszawskich kupców-detalistów papierniczo-piśmienniczych, stanowiące zamknięcie trzydniowego zjazdu ogólnopolskiego związku tej branży.

Sprawozdanie z wyników obrad przemysłowców i hurtowników wygłosił dyr. fabryki „Leszczyński", Bartkiewicz. Stwierdził on, iż zrzeszone księgarstwo, prowadzące zwłaszcza na prowincji często dział materjałów piśmienniczych, zadeklarowało swą współ-

pracę z obecną akcją. Również przemysł papierniczy z najpoważniejszemi placówkami na czele wstąpił do Związku Wytwórców. Min. Przem. i Handlu z żywem zainteresowaniem śledziło przebieg obrad, podkreślając, iż jest to pierwsza branża w Polsce, organizująca się w ten sposób. Praca organizacyjna objąć musi około 5.000 drobnych placówek handlowych, 200 — 300 hurtowników i blisko 100 wytwórni. Referent podniósł, że przemysł, idąc po obranej przez siebie drodze ścisłej, wzajemnej, współpracy z hurtem i detalem, chce się uchronić od strat. Następnie współpracę w Związku w imieniu kupiectwa żydowskiego przyrzekł przedstawiciel p. Bartman.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa Kupieckiej Komisji Dostaw, która ma opracować warunki dostaw biurowych. W sprawie ustalenia zasad opracowania cennika detalicznego Nr. 2 wybrano kupiecką komisję cennikową, złożoną z 14 członków. Wypowiadano się za umieszczeniem w cenniku artykułów zagranicznych dotychczas w kraju nieprodukowanych, co będzie zachętą dla krajowego przemysłu do podjęcia tej produkcji. Artykuły zagraniczne winne być bezwzględnie drożej sprzedawane od krajowych.

Przyjęto statut Ogólnopolskiego Związku oraz jednogłośnie wypowiedziano się przeciwko kupcom, przekraczającym postanowienia cennikowe. Pewnej firmie wstrzymano kredyty i dostawy za niepoddanie się orzeczeniu sądu branżowego.

Dyskusję wzbudziła sprawa sklepików szkolnych. Postanowiono za pośrednictwem prasy uświadomić opinję o demoralizacji, jaką sprawia akcja sklepików w szeregach uczniów i nauczycieli. Obrady trwały kilka godzin.

* * *

Trzydniowe obrady wytwórców, hurtowników i detalistów przyniosły wyniki realne. Odtąd uporządkowanie stosunków w branży papierniczo-piśmiennej będzie realizowane przez Ogólno-Polski Związek, do którego akces zgłosili tak kupcy jak i wytwórcy. Najbliższem zadaniem będzie organizowanie detalistów ze wszystkich województw państwa. Praca uciążliwa, lecz konieczna dla uzdrowienia stosunków w tej gałęzi naszej wytwórczości.

Notatki

Sytuacja w przemyśle papierniczym w Polsce. Przemysł papierniczy pracuje w stosunkowo dość pomyślnych warunkach, aczkolwiek rozmach prac hamuje trudności kredytowe i szczupłość kapitałów obrotowych. Produkcja fabryk papierniczych przeszła przez silny proces racjonalizacyjny, wskutek czego zwiększyła się o 7 do 10 proc. Zmniejszenie się pojemności rynku wewnętrznego powetowano znacznem zwiększeniem eksportu na rynki Niemiec, Jugosławji, Szwecji i Czechosłowacji. Brak porozumienia między producentami stworzył silną konkurencję, skutkiem której ceny uległy redukcji. Ważną pozycję w wywozie przemysłu papierniczego stanowi celuloza. Półfabrykat ten cieszy się wielkim popytem zagranicą, małe jest natomiast zapotrzebowanie wewnętrzne. W pierwszem półroczu rb. eksport celulozy wzrósł ilościowo zgórą trzykrotnie, wartościowo pięciokrotnie w porównaniu z analogicznym okresem roku ub.

Próby ograniczenia światowej produkcji celulozy. W Kopenhadze obradowali przedstawiciele przemysłu celulozy Szwecji, Finlandji, Norwegji i Niemiec, w sprawie opanowania obecnego kryzysu w tym przemyśle. Projektowane jest ograniczenie produkcji.

Zamknięcie rumuńskiej fabryki papieru. Olbrzymia rumuńska fabryka papieru w Campelung, w której zatrudniano kilkaset robotników, zamknięto i zwolniono z pracy wszystkich robotników.

Wiadomości z firm

Przystąpienie firmy „Majewski i S-ka“ do Ogólno - Polskiego Związku Przemysłu i Handlu branży papierniczo - piśmienniczej. Znana wytwórnia Majewski i S-ka była jedyną, która w czasie zjazdu wytwórców gałęzi papierniczo - piśmienniczej nie podpisała wspólnej uchwały o jednolitej akcji przemysłu w dziedzinie cennikowej. Podczas zjazdu hurtowników w dniu 22 października zawiadomiono obecnych, że firma ta zgłosiła przystąpienie do pracy w ramach Związku Wytwórców. Fakt ten wywołał żywe uznanie wśród obecnych na zjeździe hurtowników, którzy stwierdzili, że w interesie kupiectwa leży również, by przemysł stanął do wspólnej pracy.

Mirkowska Fabryka Papieru, Sp. Akc. W dniu 2 października odbyło się w Warszawie doroczne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów Mirkowskiej Fabryki Papieru. Obroty spółki w okresie sprawozdawczym w stosunku do okresu poprzedniego zwiększyły się o około 15%, osiągając cyfrę 19,5 miljonów zł.

Rezultat ten jest wynikiem wzmożonej pracy tak w kierunku handlowym, jak i w technicznym. Intensywna działalność sprzedażna nie ograniczyła się tylko do rynku wewnętrznego, na którym nadal w dziedzinie papierów bezdrzewnych zajmuje Towarzystwo przodujące stanowisko. Dążono również do jaknajwiększego wyzyskania możliwości eksportowych wyrobów, a w szczególności bibułek, które nietylko w kraju, lecz i zagranicą zdobyły sobie znakomitą reputację. Rozpoczęto normalną fabrykację bibułek 10-gramowych, które dotąd wytwarzała jedynie Anglja. Bilans za rok operacyjny 1929—30 wykazuje po uskutecznieniu odpisów na amortyzację maszyn i urządzeń w wysokości zł 819 776,97, zysk w sumie zł 1 028 174,05. Z zysku powyższego, po odpisach przewidzianych statutem, wydzielono dywidendę i superdywidendę w wysokości 10 proc., wobec 9 proc. w r. ub. Pozatem Walne Zgromadzenie przyjęło również jednomyślnie budżet na rok 1930, zamykający się poważnym zyskiem. Zarząd na rok 1930 składa się z pp.: prezes — Louis Frere, wiceprezes — Janusz Regulski, członkowie: Leopold Hoogvelst, Edward Natanson, Tadeusz Popowski, zastępcy: Fernand du Roy de Blicquy, Witold Szebeko. Komisja Rewizyjna pp.: Samuel Dickstein, Leon Krzemieński, Adolf Oppenheim, Tadeusz Regulski, Witold Rządkowski. Dyrekcja: Wiktor Opęchowski — dyr. administracyjno - handlowy, Aleksander Wysokiński — dyrektor techniczny, Jan Kocięcki — wice-dyrektor.

„Kluczewska Fabryka Papieru“ Tow. Akc. Do ogłoszenia „Towarzystwa Akcyjnego Kluczewskiej Fabryki Papieru“, umieszczonem w nr. 43 „Przeglądu“, „Monitor Polski“ zamieszcza następujące sprostowanie: Mylnie podano na każde 2 sztuk akcyj, winno być: „na każde 11 sztuk akcyj“, co niniejszem prostujemy.

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznanskie z siedziba w Poznaniu, ul. Masztalarska 8 Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.